

Podwyżki i premie w Goldman Sachs w czasie kryzysu

22 marca 2020

Na co może liczyć dyrektor generalny banku w dobie pandemii koronawirusa, kiedy gospodarka pikuje w dół, na giełdzie pojawia się panika, a akcje banku spadają na łeb i szyję? Oczywiście na solidną podwyżkę. Bez obaw o niegospodarność, bo za ewentualne straty przedsiębiorstwa prawdopodobnie i tak zapłacą podatnicy – przeciętni Amerykanie.

David Solomon, dyrektor generalny banku inwestycyjnego Goldman Sachs, jest szczęśliwcem, który właśnie otrzymał 20 proc. podwyżki pensji. Teraz będzie zarabiał 27,5 mln USD rocznie. Ale to nie wszystko. Solomon dodatkowo dostał premię w wysokości 7,65 mln USD oraz stał się posiadaczem akcji wartych 17,85 mln USD.

Jak uzasadnia ten krok zarząd banku? „Kierował naszym opracowaniem trzyletniego biznesplanu firmy i jasnej długoterminowej strategii, która wykorzystuje nasze fundamentalne zalety, wzmacnia długoterminowe nastawienie firmy i wpaja kulturę innowacji” – czytamy w oświadczeniu. Ponadto dyrektor generalny „wyróżniał się także jako wykwalifikowany rzecznik firmy zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz”.

Gratyfikacja „pierwszego bankstera” ma miejsce w chwili, kiedy z powodu zagrożenia epidemiologicznego wywołanego koronawirusem COVID-19 gospodarka amerykańska zwalnia, a na amerykańskiej giełdzie trwa panika, w wyniku której tylko w ciągu pierwszego tygodnia marca Dow Jones stracił na wartości blisko 9 proc., a w skali całego miesiąca o około 35 proc., zaś NASDAQ aż o 35 proc. wartości.

Ucierpiały również akcje samego Goldman Sachs, notując spadek z 237,33 USD w dniu 19 lutego do 138,41 USD w piątek 20 marca.

Wśród zwykłych Amerykanów poddanych kwarantannie, którzy stracili pracę lub obawiają się jej utraty, a przynajmniej utraty części zarobków, narasta gniew. Pojawiają się wpisy w mediach społecznościowych, że takie zachowanie się klasy wyzyskiwaczy skończy się zamieszkami i gilotyną. Niektórzy porównują gromadzenie bogactwa przez krezusów w czasie pandemii do gromadzenia papieru toaletowego przez zwykłych spanikowanych ludzi.

Amerykanie mają prawo się czuć wkurzeni. Tym bardziej, że narasta presja ze strony banksterów, finansjery i plutokratów, by Kongres zasilił ich biznesy publicznymi pieniędzmi, tak jak miało to miejsce podczas kryzysu finansowego w 2008 roku.

Fundamentalna zasada kapitalizmu, która opiera się o prywatyzację zysków i nacjonalizację strat, ma się cały czas dobrze.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu